

Białoruś: inauguracja w cieniu demonstracji

Kamil Kłysiński

27 września na Białorusi odbyły się kolejne pokojowe manifestacje będące już od niemal dwóch miesięcy cotygodniową kulminacją akcji protestacyjnych przeciwko Alaksandrowi Łukaszence. Największa demonstracja, z udziałem 80–100 tys. osób, odbyła się w Mińsku. Do znacznie mniejszych (szacowanych od kilkuset do kilku tysięcy uczestników) akcji przeciwników władz doszło również w Homlu, Witebsku, Mohylewie i Grodnie oraz miastach rejonowych (m.in. Wołkowysku, Soligorsku, Lidzie, Orszy i Baranowiczach). Siły porządkowe nie przeprowadzały ich pacyfikacji – ograniczały się do blokowania ulic, ochrony obiektów publicznych oraz zatrzymywania wybranych demonstrantów. W całym kraju zatrzymano ponad 340 osób. Wciąż stopniowo wzrasta brutalność funkcjonariuszy, szczególnie wobec uczestników mniejszych demonstracji w miastach obwodowych, gdzie poza środkami przymusu bezpośredniego użyto gazu łzawiącego, kul gumowych i granatów hukowo-błyskowych. Do zatrzymań doszło również podczas sobotniego marszu kobiet w Mińsku, który zgromadził ok. 1–2 tys. uczestniczek.

Nie ustaje aktywność działających od ponad dwóch tygodni tzw. cyberpartyzantów. Na skutek tymczasowego przejęcia przez nich uprawnień administracyjnych 26 września wieczorny serwis informacyjny transmitowany na stronach internetowych państwowych stacji telewizyjnych BT-1 i ONT został przerwany emisją materiałów na temat brutalnych działań milicji wobec protestujących. Wzrasta presja władz wobec niezależnych mediów. 25 września Ministerstwo Informacji złożyło w sądzie wniosek o pozbawienie najpopularniejszego niezależnego portalu informacyjnego Tut.by statusu środka masowego przekazu, co m.in. uniemożliwi dziennikarzom tej redakcji legalną obsługę wydarzeń masowych, w tym również demonstracji antyreżimowych.

Hasłem przewodnim niedzielnych akcji protestacyjnych była inauguracja „prawdziwego prezydenta”, czyli Swiatłany Cichanouskiej. Był to sprzeciw wobec niezapowiedzianego zaprzysiężenia Alaksandra Łukaszenki, które przeprowadzono 23 września w trybie niepublicznym, bez transmisji w mediach państwowych. Władze państw UE (m.in. Słowacji, Czech, Litwy, Łotwy, Estonii, Danii, Polski, Niemiec) oświadczyły, że nie uznają uzyskanej w niedemokratyczny sposób prezydentury. Do tego stanowiska dołączyły również USA, Kanada i Ukraina. Podobny komunikat wydała przebywająca na Litwie Swiatłana Cichanouska oraz działający na emigracji w Polsce członkowie prezydium Rady Koordynacyjnej Paweł Łatuszka i Wolha Kawalkowa, którzy zwrócili się do państw zachodnich oraz Rosji z prośbą o pośrednictwo w dialogu z władzami, a w przypadku udzielenia im międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa zadeklarowali gotowość do powrotu na Białoruś.

Władze Białorusi niezmiennie odrzucają możliwość dialogu, prezentując narrację opartą na prawie do uregulowania sytuacji wewnętrznej bez ingerencji z zewnątrz. Występujący 26 września na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ szef białoruskiej dyplomacji Uładzimir Makiej ocenił wprowadzane wobec Białorusi sankcje jako bezcelowe. Kierowane do rządu przez organizacje zrzeszające białoruskich prywatnych przedsiębiorców propozycje podjęcia wspólnych działań naprawczych w gospodarce są odrzucane.

Komentarz

- Zarówno sobotni marsz kobiecy, jak też manifestacje niedzielne miały mniej liczny charakter od akcji protestacyjnych organizowanych w poprzednie weekendy. Najmniejszy spadek miał miejsce w stolicy, gdzie wciąż jeszcze oponenci reżimu dysponują znacznym potencjałem mobilizacyjnym. W regionach można jednak zaobserwować większą dynamikę spadkową, również w tak aktywnych wcześniej ośrodkach jak Grodno i Brześć. Choć należy uwzględnić czynnik niesprzyjającej pogody, to wydaje się, że są to przede wszystkim oznaki zniechęcenia nieustępliwością władz i brakiem rezultatów niemal dwóch miesięcy protestów. Warto przy tym zwrócić uwagę na taktykę sił porządkowych, które działają w sposób znacznie bardziej brutalny wobec mniejszych grup demonstrantów, co w przypadku przygasających wystąpień na prowincji może prowadzić do dalszego spadku liczebności protestów. Jednocześnie utrzymuje się duże niezadowolenie społeczne, a demonstranci nie rezygnują z pokojowej formy protestów. W rezultacie nie należy się spodziewać szybkiego rozstrzygnięcia konfrontacji pomiędzy władzą i zbuntowaną częścią społeczeństwa.
- Wszczęcie postępowania wobec portalu Tut.by wskazuje na determinację władz do stopniowego ograniczania zakresu działalności niezależnych mediów oraz sieci społecznościowych, postrzeganych przez reżim jako główny kanał komunikacji i mobilizacji demonstrantów. Podczas manifestacji wciąż dochodzi do zatrzymywania dziennikarzy, mimo posiadania przez nich stosownych zaświadczeń. Dodatkowym pretekstem skłaniającym władze do zaostrzenia represji wobec niezależnych dziennikarzy, jak również do zwiększenia kontroli nad sektorem IT (krytykowanym przez Łukaszenkę za popieranie protestów) może być rosnąca aktywność cyberpartyzantów, zagrażająca bezpieczeństwu państwowych sieci teleinformatycznych.
- Niejawny sposób przeprowadzenia inauguracji Łukaszenki na kolejną kadencję miał bezprecedensowy charakter, co wynikało zapewne z obawy władz przed dodatkową eskalacją gniewu obywateli. Pozbawienie ceremonii zaprzysiężenia tradycyjnej oprawy medialnej i uroczystego charakteru jest de facto przyznaniem się Łukaszenki do braku pełnej kontroli nad sytuacją wewnętrzną, a także przejawem słabości. Tym samym mogło dojść do dalszej erozji autorytetu prezydenta osłabionego wielotygodniowymi demonstracjami i przejawami nieposłuszeństwa ze strony licznych grup zawodowych (m.in. pracowników służby zdrowia i części nauczycieli akademickich).
- Inicjatywy polityczne przebywających na emigracji członków Rady Koordynacyjnej mają na celu mobilizację protestów w kraju oraz podtrzymanie zainteresowania Zachodu sytuacją na Białorusi. Władze białoruskie od wielu tygodni konsekwentnie odrzucają wszelkie propozycje dialogu ze zbuntowaną częścią społeczeństwa, popadając przy tym

w coraz głębszą izolację na arenie międzynarodowej. Jednocześnie białoruska dyplomacja, wykorzystując forum ONZ, usiłuje wykazać konstruktywne, pokojowe nastawienie Mińska do polityki międzynarodowej. Wobec nieuznawania przez kolejne państwa prezydentury Łukaszenki jest to skazana na niepowodzenie próba ratowania elementów prowadzonej przed wyborami aktywnej polityki promowania Białorusi jako stabilizatora sytuacji w regionie Europy Wschodniej.

- Reżim neguje potrzebę podjęcia rozmów o zagrożonej krachem gospodarce, która w ciągu kilku najbliższych miesięcy, na skutek załamania dialogu z Zachodem, może zupełnie utracić wiarygodność kredytową na międzynarodowych rynkach finansowych. Wydaje się przy tym, że tak jak w sferze politycznej, również w polityce gospodarczej Łukaszenka zmierza nie tylko do pełnej konserwacji modelu autorytarnego, lecz także do dalszego zwiększania roli państwa w sferze społecznej i gospodarczej.